

Jean Murat, Daniela Parola i Charles Boyer, czołowi artyści filmu o sztucznych wyspach oceanicznych „F. P. 1. Nie odpowiada”.



Agnes Kuck, łodzianka, młoda bohaterka filmu polskiego.



Greta Garbo (w karykaturze).



Joan Crawford, Greta Garbo, John Barrymore, Wallace Beery i Vionel Barrymore w filmie „Ludzie w hotelu”.



Fragment filmu Joe Maja p.t. „Indyjski grobowiec”.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK IX.

NIEDZIELA, dnia 5 marca 1933 roku

Nr. 10

## Pabjanice w walce o niepodległość kraju.



Do szeregu miast polskich, chlubnie zapisanych w dziejach walki o niepodległość kraju zaliczyć należy obok Łodzi również jej sąsiadkę — Pabjanice. Miasto bowiem posiada piękną przeszłość w historii zmagania się z przemocą niewoli. Najlepiej świadczy o tej przeszłości Pabjanic podane wyżej zdjęcie nasze przedstawiające niezmiernie liczną grupę tych mieszkańców Pabjanic, którzy uczestniczyli w walce o niepodległość Polski. Jest to grupa byłych działaczy niepodległościowych z roku 1905-go, z pod znaków N. Z. R. i N. D.

## Teatr wojny japońsko-chińskiej — prowincja Dżehol.

Groźny konflikt zbrojny japońsko-chiński w prowincji Dżehol, nieobliczalny w skutkach, nie schodzi dziś ze szpałt dzienników. Światowe agencje przysyłają alarmujące depeche na temat szybko rozwijających się wypadków. Liga Narodów okrzyła się bezsilną, aby zapobiec wojnie.

O jaką stawkę walczyć będą ze sobą armie 2-ech pokrewnych narodów na niewielkim dotąd znanym szerszemu ogółowi, postaramy się pokrótce odpowiedzieć:

Państwo mandżurskie, które Japonia powołała do życia, aby z żyznego i bogatego w kopaliny kraju stworzyć sobie dla swych tak przeludnionych występów imigracji obejmujące cztery prowincje: prowincja Heilung — Kiang-Szeng znajduje się na północnym zachodzie, Kiring—Szeng w centrum Mandżurji, bardziej w kierunku wschodnim na południu leży prowincja Mukden, znana z sześciu krwawych walk, i wreszcie Dżehol, teatr dzisiejszej wojny, obejmujący połacie kraju leżącego na zachodzie.

Część sporna obszaru Mandżurji — Dżehol, oddzielony od Chin Wielkim Murem obronną linią o bardzo wątpliwą dziś wartość, rozciąga się na północ od Pekinu.

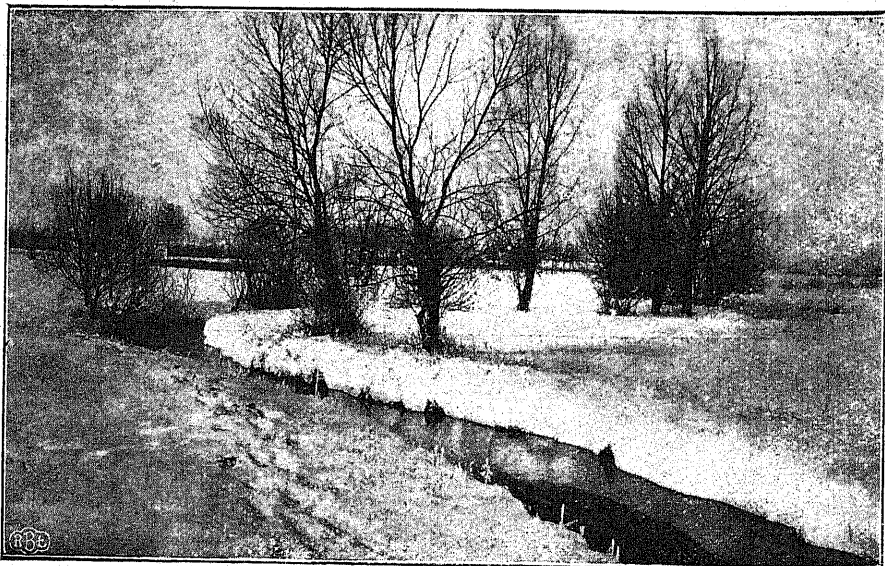
Dość dziwnym wydaje się napozór fakt że Japończycy, podbiwszy prowincje, wchodzące dziś w skład państwa mandżurskiego, nie zapomnieli się od razu o Dżehol, o którego posiadanie staczają dzisiaj krwawe walki. Nie trudno na to odpowiedzieć. W podboju pierwszych trzech prowincji mandżurskich sprzyjały Japończykom pomyślne warunki komunikacyjne. Dobrze funkcjonujące koleje żelazne i drogi bito, pozwalały dowództwu armii japońskiej na szybki transport oddziałów wojskowych, amunicji i żywności. Tych dogodnych warunków niema w prowincji Dżehol. Japońscy generałowie przewidywali, że walki prowadzone w Dżehol w czasie surowej zimy, mimo wielkiego nakładu środków i sił, mogą zakończyć się niepowodzeniem. W szczególności połączenie walczących oddziałów z tyłami armii, natrafiłoby na przeszkodę nie do przewidzenia. Właśnie zatem rozpocząć działania wojenne wczesną wiosną po metodycznym przygotowaniu i dziś prowincja Dżehol jest teatrem coraz zaciętszych walk.

Nie o byle co walczą obydwie strony.

Dżehol nie jest jałowym szmatem ziemi, podobnym do Chaco, o który Boliwia i Paragwaj prowadzą operetkową wojnę. W prowincji bowiem Dżehol zbiegają się bardzo ważne szlaki handlowe, prowadzące na południe. Z chwilą gdy uda się Japonii opanować sporny teren i utrwalić na nim panowanie, cały handel skierowany do Pekinu, znajdować się będzie pod kontrolą i kuratelą Japończyków. Ponadto obecna



„Pani“ — obraz pastelowy z 18-go wieku pędzla art. mal. T. Marona.



U schyłku zimy. Pokryte śnieżnym całunem pola stopniowo tracą już swą śnieżną biel, a strumienie do niedawna skute lodem ruszyły i pędzą wody ku zbliżającej się wiosnie. Zdjęcie przedstawia fragment zimy w okolicach Łodzi.

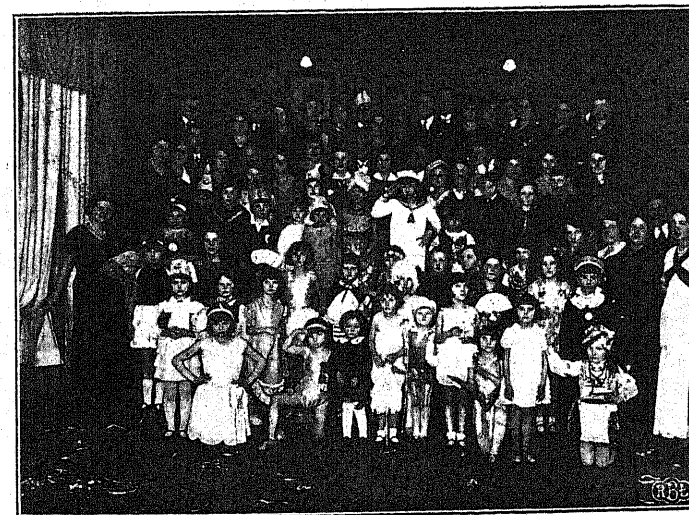
„nieoficjalna“ wojna toczy się na ziemi żyznej i bogatej w kopaliny. W okolicach miasta Dżehol odkryli Japończycy nietknięte jeszcze bogactwa minerałów, które po zwycięskiej wojnie będą mogli dowolnie eksploatować.

Japońskie koła wojskowe spodziewają się, że już w pierwszej połowie marca osiągną pożądaną cel, ostrożniejsi jednak politycy przewidują, że walki o Dżehol portwają nieco dłużej. Niespodzianki nie są wykluczone, gdyby się zbudził chiński smok. W 1914 roku Niemcy sądzili również, że uda się im załatwić z nieprzewidzianym w przeciągu paru miesięcy, a tymczasem całe cztery lata minęły, nim miecz zamieniono na lemiesz. Koło rozpędowe w jny wymyka się z pod władzy ludzi.

Obecnie Japończycy w prowincji Dżehol nie licząc sił mandżurskich, rozporządzają 50-cio tysięczną, doskonale uzbrojoną armią pod wodzą generała Honjo. Chińskie siły zbrojne, wyekwipowane słabo, w sile 150.000 żołnierzy, zajęły pozycje w trójkącie, utworzonym przez miasta Czang-Hai-Kwan, Pekin i Dżehol.

Teatr wojny przesuwają się z wolna w stronę Wielkiego Muru. Czy Japończycy odważą się go przekroczyć? Jeśli by sztab japoński, po opanowaniu Dżeholu, zdecydował się obsadzić punkty strategiczne poza Wielkim Murem, konsekwencje tego kroku mogłyby być bardzo poważne. Starczy kolos chiński poczułby w sobie jedność, obrażony w swej dumie narodowej przeciwstawiłby wrogiej inwazji zdecydowany opór. Wielki Mur, to symbol jedności narodowej i niezależności Chin.

Pod względem wojskowym Wielki Mur dla nowoczesnego uzbrojonego wojska nie stanowi wielkiej trudności do pokonania. Artylerja ciężka w przeciągu kilku godzin może ten historyczny zabytek zrównać z ziemią. Moralne jednak walory Chińskiego Muru są bardzo znaczne. Historia poucza, że wszyscy najeźdźcy, którzy odważyli się przekroczyć Mur, utonęli w morzu chińskim. Nigdy Chin nie zawojowali. Z tych też powodów nie popełni zapewne Japonia ryzykownego kroku.



Dzieci z zabawy kostjumowej Tow. Muzycznego im. St. Barcewicza i stow. Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi



Uroczystość 10-lecia istnienia Grona Miłośników Sportu w Łodzi. W czasie uroczystości tej wręczono dyplomy członkom założycielom, a mianowicie p. Raetigowi dyplom członka honorowego i zasłużonego oraz pp. E. Bartoszewi i Ewertowi dyplomy członków zasłużonych.

Dzisiaj znaczenie historyczne Wielkiego Muru znów jest aktualne, nie od rzeczy będzie powiedzieć słów kilka o tej największej budowli świata.

Wielki Mur, podziwu godne dzieło pradawnych architektów chińskich, zbudowany z kamienia i cegiel, zaczyna się od nadmorskiej miejscowości Czang-Hai-Kwan. Spiralnie, na przestrzeni 2.000 kil. biegnie przez terytorja chińskie, zaś przez 400 km. przecina ziemię, nienależącą już do Chin. Kończy się w miejscu, w którym góry Lungszam graniczą z pustynią, oddzielającą Mongolję od Turkiestanu. Około miejscowości Peiping Wielki Mur tworzy dwie odnogi; mur zewnętrzny zwie się: „Murem-Granicą“, zaś wewnętrzny „Murem - Długim“. Odgałęzienie tego ostatniego ciągnie się aż do Kamsu w celu zabezpieczenia Chin od strony Tybetu.

Wewnątrz Muru znajdują się właściwe

Chiny, kraj ludny i żyzny, zaś poza Murem rozciągają się: Mandżurja, Mongolja, Turkiestan i Tybet.

Wielki Mur 2,000 lat temu wybudował cesarz, który północne feudalne Chiny skonsolidował w państwo narodowe. Wypuścił on z więzień 200,000 więźniów i zatrudnił ich przy budowie olbrzymiego dzieła. Ponadto 300,000 opłacanych robotników pracowało również przy gigantycznej budowie. Jeszcze za życia Cesarza wybudowano Wielki Mur, trwały i masywny, zaopatrzony w wieże strażnicze.

Przez całe wieki inwazje mongolskich dzikich ludów rozbijały się o ściany Wielkiego Muru.

Dzisiaj grozi Chinom właściwym, nowy najazd. Zapewne jednak Japończycy skorzystają z mądrości zeszłych wieków i z wahają się przed zapuszczeniem się w głąb Chin. Set.



Kurs gotowania i pieczenia w Retkini, zorganizowany przez Instytut Rzemieślniczy w Łodzi. Na ilustracji grupa słuchaczy kursu z instruktorką na czele.

# PAJĄK.

Witold nie zdawał sobie sprawy, nie mógł sobie zupełnie przypomnieć od jakiej chwili i dlaczego począł go prześladować pająk. Wielki, czarny, z chudemi, wygiętymi paralistycznie nogami, z białym krzyżem na grzbiecie.

Chodził po ścianie. Chodził powoli, nie śpiesząc się. Jak maniak zataczał kręgi. Najpierw były to małe kółka, później większe i większe, na całą przestrzeń ściany, potem znów wracał tą samą drogą, aż znalazł się na dawnym miejscu.

Wtedy przystawał i patrzył na Witolda, który widział jego czarne przenikliwe oczka, jak wwiercały się do jego mózgu. przez źrenice i przygważdżały do łóżka, na którym siedział.

Witold czuł, że pająk go widzi i że za chwilę pocznie zmierzać ku niemu i — tak jak po białej ścianie — zataczać będzie kręgi po jego ciele. Czuł, już na sobie lekkie, kosmate łapy blisko szyi oczu i ust. Napawało go to obrzydliwością nie do zniesienia, panicznym strachem. Zrywał się i chował pod łóżko, ale wie, że pająk go i tam znajdzie. — Męczarnia.

Przychodzili czasem jacyś ludzie w fartuchach, których posądzał, iż są wzmowie z pająkiem i nienawidził ich, choć się uśmiechał, żeby nie zdradzić lęku. — Ani słowa o pająku.



Projekt pomnika św. Józefa, który wystawiony zostanie na cmentarzu kościoła pod tymże wezwaniem. Pomnik projektował i wykonał znany i utalentowany w mieście naszym artysta rzeźbiarz p. Zygmunt Kowalewski. Inicjatorami budowy pomnika są: ks. proboszcz prałat Małczyński i poseł dyr. J. Wolczyński.



Stary kościół w Dreźnie. Obraz pendzla art. mal. Ganaletto z lat 1720.



W szeregu gmin niemieckich zorganizowano specjalne „bataljony pracy” złożone z bezrobotnych i bezdomnych kobiet. Na ilustracji oddział kobiet przy pracy.

Przyszła raz także jakaś pani, mówiła do niego — Witoldzie — ale ręka jej wyciągnięta ku niemu na powitanie, miała ruchy pająka. Odepchnął ją i nie chciał rozmawiać.

Wieczorem, któregoś dnia, czekał jak zwykle, o tej porze przychodził i poczynał zataczać kręgi na ścianie. Pająk.

Tym razem jednak zatrzymał się przedko, począł się roztopiać, pełzać i niknąć.

Witold ze zdumieniem wyteżał wzrok. Jaka siła zdołała pognać potwora? Rezgląda się skwapliwie. W pokoju nie spozstrzega nikogo a jednak. ktoś jest... ktoś — kto śpiewa, ciepłym, mękkim, uspakajającym głosem, pieśń, która błogo sławioną ciszą kładzie się na jego głowę. Witold nie chce rozumieć. Leży bez ruchu byle nie spłoszyć pieśni.

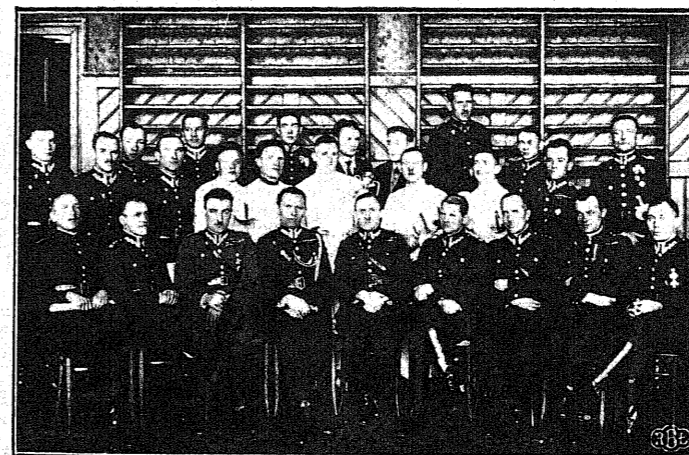
Nazajutrz gości w białych fartuchach przywił spokojnie.

— Czy jest pan zadowolony z radja, które umieściliśmy tutaj w pokoju?

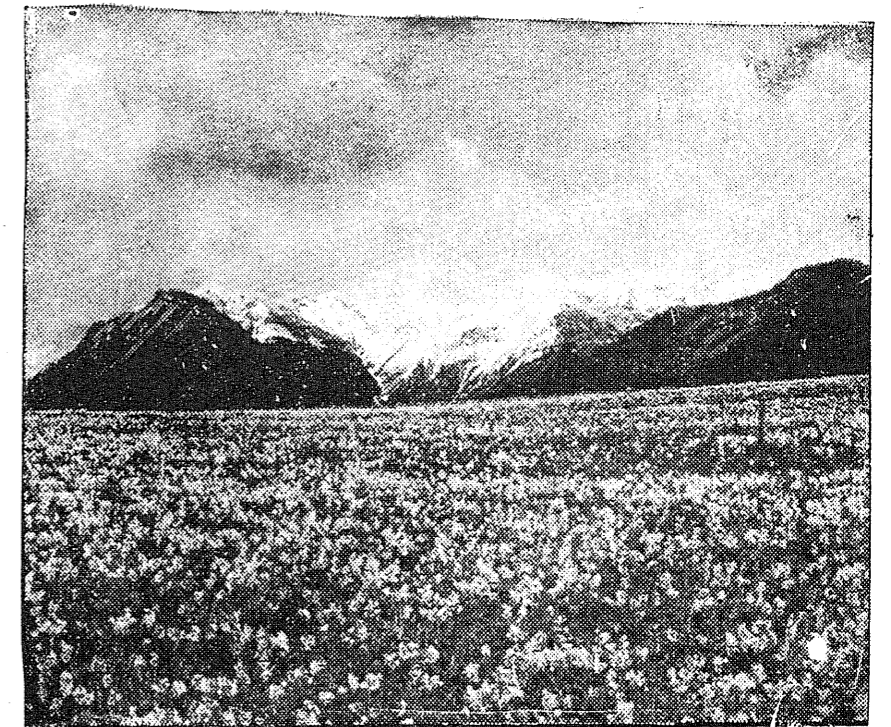
— Z radja? — nie wie o co chodzi, ale potakuje głową. Ależ tak, tak, jestem zadowolony.



J. E. ks. biskup dr. Okoniewski pod którego protektoratem i duchowem kierownictwem odbędzie się wycieczka z Polski do Ziemi Świętej.



Mistrzostwa szermiercze D. O. K. IV. Zawodnicy, organizatorzy i sę Lokal Kasyna Podoficerskiego przy ul. Łesno 9, w Łodzi. Sala o dziowie zawodów.



We wschodnich Alpach zakwitły już słynne pola narcyzów, które wycina się setkami do wyrobu olejków eterycznych.

Następnego wieczoru było tak samo. Pieśń zwyciężyła i pająk się nie pokazał. Witold wsłuchiwał się w te głosy uważnie i z natężeniem. Koily go i zdumiewały. A kiedyś.. usłyszał „jej” głos:

.. Marja — bo przecież tę pieśń śpiewała tylko Marja — „Przed nocą wieczną”.

...Tak, ale kto była Marja? Kiedy śpiewała i dla kogo, Czy dla niego? A kim że jest on — Witold?

W głowie czuje zamęt i wreszcie z chaosu przypomnieć z harmonji tonów wyjrzała ku niemu drobna, uśmiechnięta postać.

— To ona! Przypomina ją sobie — żona.

Kiedy weszli doktorzy, zapytał ich stano wczo i zdecydowanie.

— Gdzie jest moja żona, dlaczego mnie tutaj trzymacie?

Podnieśli na niego oczy zdziwione i od powiedz znalazła się prędko:

— Jeśli pan sobie życzy, przyjdzie tu za chwilę.

Przyszła. Poznał ją i dziwił się:

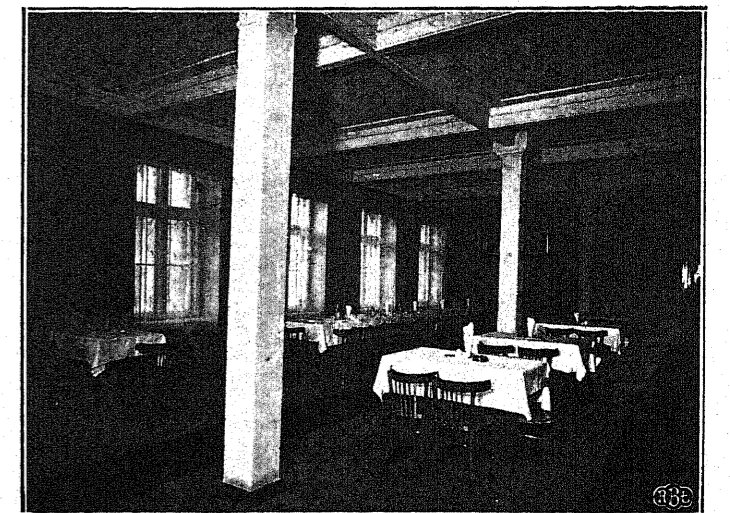
— To ty, Marjo i dlaczego nie było ciebie ze mną?

Mówiła mu o synku, o Janku. Wreszcie sobie przypomniał. Na pożegnanie uśmiechnął się jednak zapytać:

— Marjo, ale gdzie byłaś, kiedy słyszałem twój głos u siebie w pokoju?

— To nie ja, Witoldzie, tu ktoś śpiewał „naszą” pieśń przez radjo.

Było to pierwsze dni powrotu do świadomości i do życia, zanim po kilku tygodniach opuścił zakład dla obłąkanych.



## Anglja nie jest już pierwszą potęgą morską świata.

Dowództwo floty brytyjskiej energicznie nie przebiega do budowy nowych jednostek wojennych.

Admiralicja angielska nie wierzy, aby konferencja rozbrojeniowa w Genewie udało się nakłonić inne mocarstwa do faktycznego obniżenia sił morskich.

Jest więcej niż pewnym, że Wielka Brytania nie odnowi w r. 1936 układu morskiego, który właśnie w tym czasie się kończy.

Zaniepokojenie panuje wśród angielskich kół morskich. Daje się wyraz przekonaniu, że układ londyński, przyniósł Anglii więcej szkód niż korzyści. Wprowadzając w życie postanowienia układu, Wielka Brytania obniżyła siły morskie do tego stopnia, iż tak jak obecnie sprawy stoją na wypadek wojny nie będzie się mogła skutecznie obronić.

Floty bowiem obecne powiększyły się o nowe, groźne jednostki wojenne.

Admiralowie angielscy z żalem stwierdzają, że już od r. 1922 daty traktatu wazyngtońskiego, Anglię uważa się za mocarstwo morskie drugiego rzędu. Przed 150-letni laty prymat Wielkiej Brytanii na morzu powszechnie był uznanym, podczas gdy obecnie królowanie Anglii na morzu chwycie się niepokojąco.

Admiralicja angielska szczególną zwraca uwagę na wzrost floty francuskiej i włoskiej.

W przeciągu trzech lat, które upłynęły od ugody londyńskiej Francja i Włochy, wybudowały 30 nowych okrętów, wliczając w to 16 krążowników i 30 łodzi podwodnych.

Również morskie siły Japonii i Ameryki powiększyły się znacznie w ostatnim czasie.

Pod względem tonażu torpedowców i łodzi podwodnych, znajduje się na piątym miejscu. O 27,000 ludzi mniej służy w angielskiej marynarce wojennej, w stosunku do floty amerykańskiej, a 3,000 tylko więcej od zbrojnych sił morskich Japonii. W ostatnich pięciu miesiącach Wielka B. zwolniła ze służby ponad 10.000 marynarzy.

Admiralicja angielska domaga się od rządu, aby wydał zarządzenie, celem bezwzględnej zamiany przestarzałych krążowników na nowe jednostki, o 25,000 tonnach posiadające wprawdzie tę samą co dotąd szybkość, lecz ze zwiększoną równocześnie zdolnością do obrony.

Prócz tego liczbę krążowników zwiększyć trzeba co najmniej z 25 do 100. Jeśli by zaś okazało się, że dowództwa morskich sił innych mocarstw zwiększyły dotychczasowy kaliber największych armat, wtenczas kaliber dział angielskich należy podwyższyć o 6 cali.

Admiralicja angielska domaga się, aby w bieżącym roku, wybudowano 12 do 16 nowych torpedowców i pewną ilość kontrtorpedowców.



Rzut oka na jedno z naszych miasteczek kresowych poprzez kute żelazne kraty starej cerkiewki.

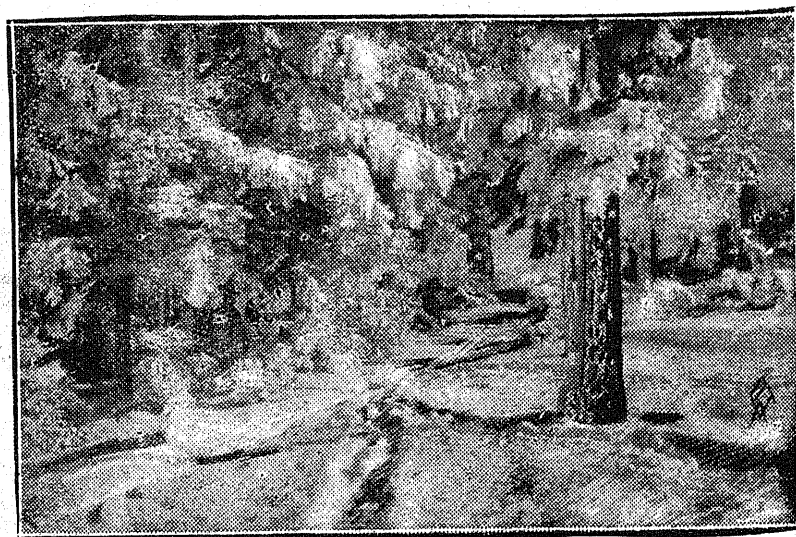
Powyższe okręty wojenne odpowiadały by „krążownikom kieszonokowym“, które w Niemczech buduje się w dalszym ciągu.

Nie tracąc czasu, przystąpiono już do wykonania programu z r. 1932, którego realizację zaniechano, w nadziei, że uda się powstrzymać wyścig zbrojeniowy.

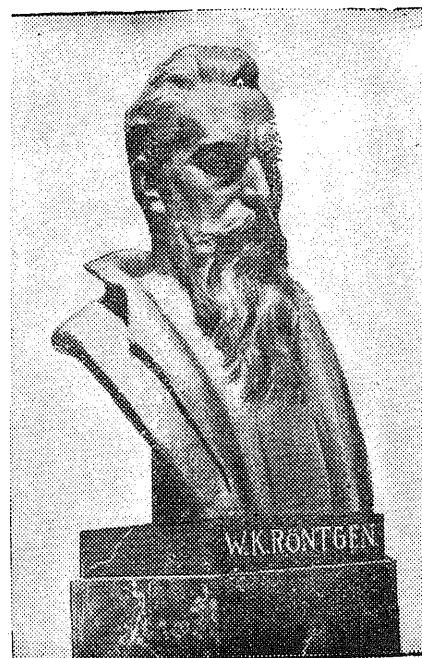
Buduje się obecnie w dokach angielskich 8 krążowników, okręt, admirałski, 8 torpedowców i 2 szalupy.

Anglja, zdystantowana, o ile chodzi o powiększenie morskich sił zbrojnych o nowe jednostki przez inne mocarstwa, że zdwojoną energją stara się je dogonić i prześcignąć.

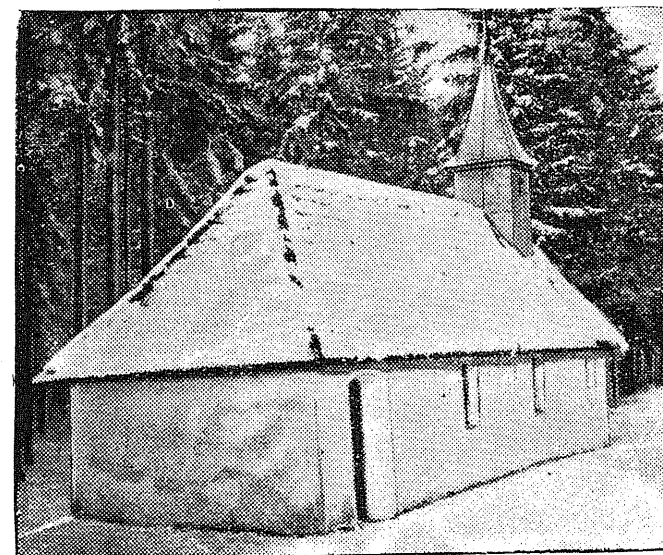
Buduje się obecnie w dokach angielskich 8 krążowników, okręt, admirałski, 8 torpedowców i 2 szalupy.



Okolice podtatrzańskie przedstawiają w zimie niezwykle uroczy widok, zwłaszcza w czasie większych opadów śnieżnych. Na zdjęciu naszym widzimy piękny obrazek, przedstawiający las w szacie śnieżnej z okolic Zwardonia w Beskidach.



W 10 rocznicę śmierci Konrada Roentgena, wielkiego wynalazcy promieni X. Na zdjęciu rzeźba—biust Roentgena.



Jeden ze starych kościółków modrzewiowych w lesistych okolicach Karpat wschodnich.



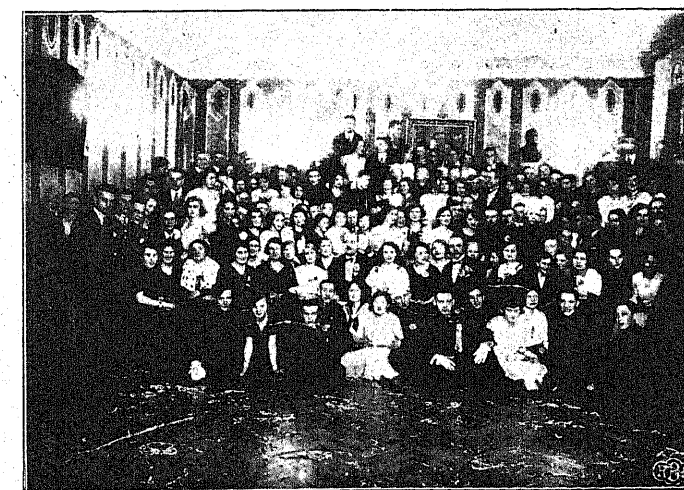
W dniach 1 i 2-go lutego rb. uczennice Szkoły Powszechnej Nr. 73 Zabawa uczniów w gimnazjum państwowym im. Prezydenta Narutowicza.



Z. Z. Z. wraz z sekcją akuserek urządził towarzyską zabawę. Na zdjęciu uczestnicy zabawy, organizatorzy jej oraz przedstawiciele Z. Z. Z.

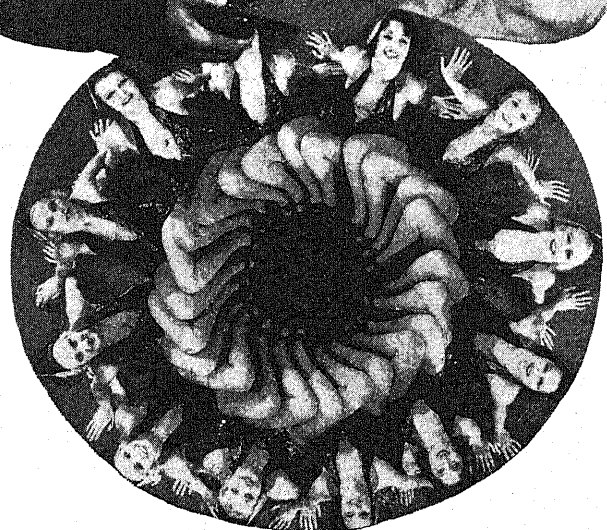


Uczestnicy zabawy tanecznej Związku Marynarzy Rezerwy w Łodzi w sali Poczтового Przystosobienia Wojskowego.





Akrobatyczne popisy łyżwiarskie mistrzowskiej pary przed obiektywem aparatu kinowego.



Mary Clark i Boris Karloff w filmie p.t. „Noc w Chicago” reżyserii wytwórni „Universal”.



Rudowłosa Clara Bow przybyła w tych dniach do Berlina.



Novarro.



Anita Page.



Zawody narciarskie na taśmie filmowej, uchwycone dla tygodnika aktualności.



Adolf Dymśa, bohater komedji „Każdemu wolno kochać”.



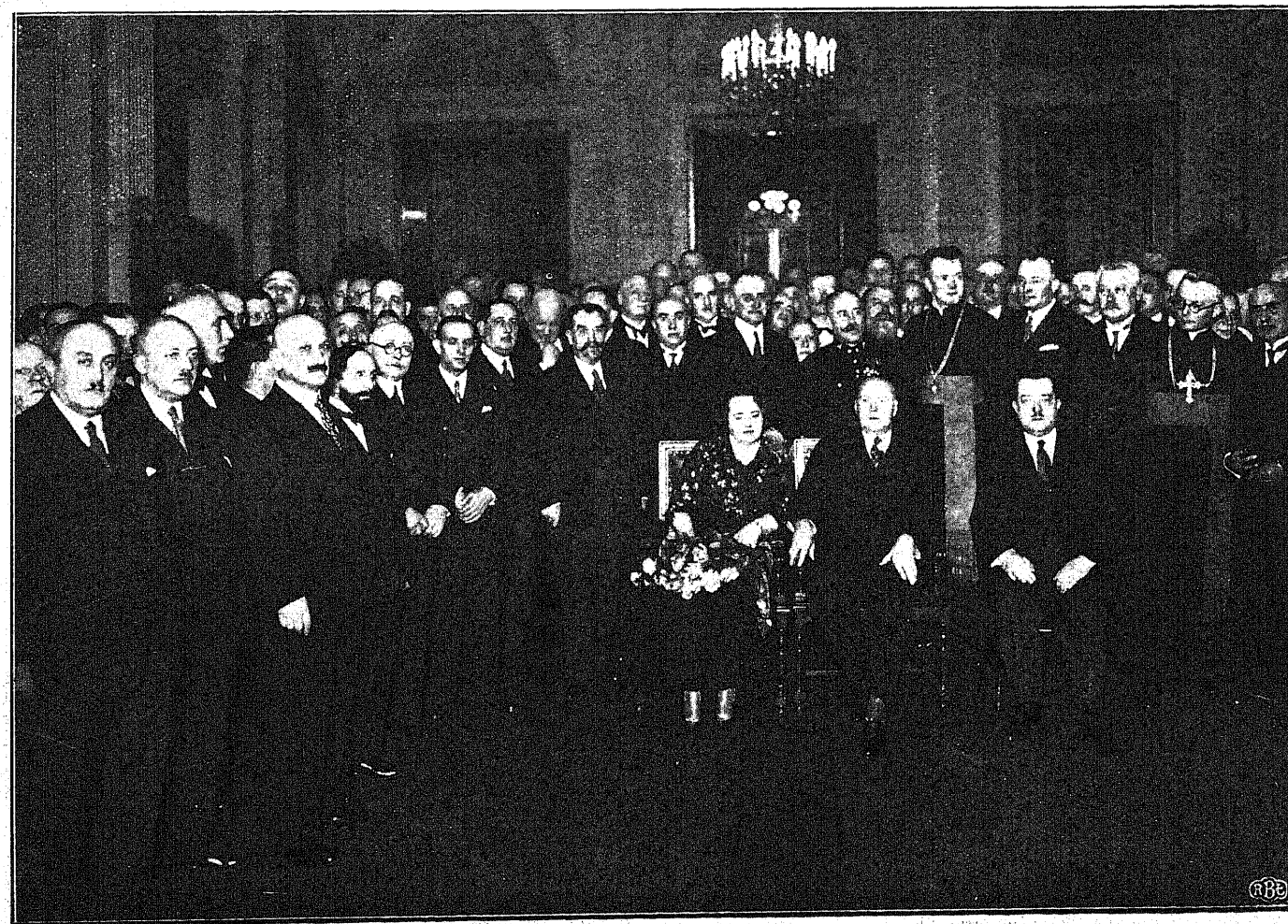
Mary Duncan, jedna z najwybitniejszych gwiazd ekranu Ameryki.

# Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

ROK IX. NIEDZIELA, dnia 12 marca 1933 roku Nr. 11

## Łódź pożegnała p. Wojewodę Jaszczółta.



W dniu 5 marca r.b. w pięknie udekorowanych salach Towarzystwa Kredytowego przy ul. Pomorskiej, odbyła się uroczystość pożegnania dotychczasowego wojewody łódzkiego p. Władysława Jaszczółta, przesuniętego na stanowisko wojewody wileńskiego. Na uroczystość tę przybyli liczni przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Potockim i gen. Małachowskim i reprezentantami wszystkich warstw społeczeństwa miejscowego, delegaci organizacji przemysłowych, kupieckich i zawodowych. Dłuższe przemówienie wygłosił prezydent miasta inż. Ziemięcki. Przemawiali kolejno: prezes Izby Przem.-Handlowej p. Robert Geyer, prezes Pułaski i inni. Pożegnanemu p. wojewodzie wręczony został ozdobny adres, a p. poseł dyr. Wolczyński doręczył zebrane przez stowarzyszenia i organizacje 5500 zł, które p. wojewoda przeznaczył na rzecz Komitetu dla najbiedniejszych. Na zdjęciu widzimy p. wojewodę Jaszczółta z małżonką p. woj. Jaszczółtowa, na prawo zaś prezydenta miasta inż. Ziemięckiego. W głębi liczni reprezentanci władz i społeczeństwa.